Nr. 6. **Poznań, dnia 11 lutego 1928.** **Rocznik 9.**

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią

W sprawie przedpłaty gazetowej

przypominamy Szan. naszym członkom, że ewtl. zmiany prenumeraty na kwartał II (kwiecień, maj, lipiec) zgłosić należy w odnośnym urzędzie pocztowym **najpóźniej do dnia 16 lutego rb.**

Sekr. gen.: *Kryg.*

W sprawie składek związkowych

przypominamy, że płatna jest obecnie trzecia rata, o ile dane zakłady nie zapłaciły składki odrazu.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Technika lutowania — metaloznawstwo.

Z zawodem stereotypera łączy się właściwie cały szereg innych. Musi on znać obróbkę drzewa; chcąc lutować, musi być znawcą blacharstwa; przy czarnych grawjurach załatwia on nieraz pracę rytowniczą, a zajmując się kąpielami, staje się chemikiem; dalej przy maszynach odlewniczych i obróbkowych staje się technikiem maszynowym. Zawód stereotypera jest więc tak wszechstronny, że zajmujący się nim posiadać musi wielką umiejętność i znawstwo, by wszelkie te prace załatwić, co nie jest rzeczą łatwą, gdyż brak nam dotychczas odpowiedniej literatury, dalej niewiele znajdzie się osobników, którzy we wszelkich tych technikach mogliby udzielić odpowiednich rad i wskazówek.

Znawstwo lutowania, t. j. spajania dwóch metali, już z powodu tego jest ważne, że wszelkie z niem łączące się wiadomości graniczą ze znawstwem metali. Środki, których używamy przy lutowaniu, by osiągnąć płynność metali, są identyczne z temi, zapomocą których możliwem nam jest czyszczenie lub mieszanie metali dla stereotypji lub maszyn do składania.

Chcąc ustalić środki, zapomocą których możliwem nam będzie spajanie dwóch metali, zważać winniśmy na następujące: Metal stereotypowy, składający się z mieszanki antymonu, cyny i ołowiu, należy do tych, które na powietrzu podlegają ciągłym zmianom. Pokrywa się on zaraz po odlewie, z powodu działania powietrza, powierzchnią oksydową, która stale rośnie, a potęguje się ona jeszcze więcej przez rozgrzanie. W praktyce widzimy, że metal dopiero co czyszczony, pokrywa się natychmiast cienką powłoką oksydową.

Praktycznie biorąc, pozostawiamy po oczyszczeniu metalu cienką tę powłokę na nim, która ochrania resztę metalu przed oksydacją, a chcąc załatwić odlew, odgarniamy powierzchnię łyżką, nabierając z dołu metal. Z tego więc powodu chronić winniśmy metal płynny przed nadmierną gorączką i silnym przewiewem powietrza, co jest bardzo ważną rzeczą podczas lutowania lub czyszczenia metalu.

Stwierdzamy np., że przez nałożenie węgli drzewnych na powierzchnię metalu, powietrze nie ma do niego dostępu.

Środki, które używamy do czyszczenia metalu, mają zadanie zredukowania oksydu i osiągnięcia z niego pierwotnego metalu. Używamy więc takich, które usuwają oksyd tworzący się z tlenu powietrza w łączności z metalem. Środkami takiemi są: żywica (kolofonjum), tłuszcze i salmjak.

Również i przy lutowaniu zależeć nam będzie na tem, by zapobiec oksydowaniu i osiągnąć z oksydu pierwotny metal.

Oprócz powyżej wymienionych środków inne jeszcze zajmują niepoślednie miejsce. W pierwszej linji wymieniamy kwas solny, zapomocą którego osiągamy wodę do lutowania. Środek ten nietylko czyści, ale i rozkłada metal. Doświadczyć to możemy przy przygotowaniu wody do lutowania, kładąc kawałki cynku w kwas solny, który je zupełnie rozkłada. Z tego powodu możliwem jest lutowanie cynku zapomocą czystego, nieco rozcieńczonego kwasu sol-

nego. Dalsze w rachubę wchodzące pasty do lutowania składają się z mieszanki kolofonjum, stearyny, olejku stearynowego, salmjaku i chlorku cynku.

Woda do lutowania obejmuje jeszcze inne funkcje. Gdybyśmy np. spróbowali dobrze oczyszczone miejsca dwóch metali zlutować bez wody, przy mniej ogrzanej kolbie, byłoby to niemożliwem. Miejsca te sczernieją, obłożą się oksydem i nie łączą się. Woda do lutowania zaś czyści miejsce do lutowania, nie dozwala dostępu powietrza i przy lutowaniu łączy natychmiast oba metale.

Do oczyszczenia kolby używamy salmjaku, który zarazem usuwa oksyd i umożliwia lepsze lgnięcie metalu do niej. Pożyteczną jest również rzeczą, jeżeli kolbę zanurzymy w wodę do lutowania, biorąc następnie kawałek cyny, rozcierając ją kolbą na kamieniu salmjakowym. Kolba przez to obkłada się cyną, która zapobiega tworzeniu się oksydu miedzi, pozostawiając tylko oksyd cyny, który przy dalszem lutowaniu usuwa kamień salmjakowy.

Między środkami do lutowania ważne miejsce zajmuje łut (ołowianka). Ogólnie znana cyna do lutowania zawiera po części około 66, a nawet 75 proc. ołowiu. Łut ten odpowiedni jest do najzwyczajniejszych i podlejszych prac. To też w stereotypji nie powinno się go używać. Cyna jest bardzo dodatnim środkiem dla naszego metalu, któremu raz po raz części z niej dodać musimy. To też dla stereotypji odpowiedniem będzie, jeżeli t. zw. łut sami sobie spreparujemy. Ułatwimy sobie przez to pracę i zgóry wiedzieć będziemy, jaki łut przy najrozmaitszych pracach używać. Do przylutowania kliszy i przy podlejszych pracach odpowiednia będzie mieszanka 5 części ołowiu i 3 części cyny, dla lepszych prac poleca się równe części ołowiu i cyny. Najpłynniejszym łutem z cyny i ołowiu jest mieszanka z 35 proc. ołowiu i 65 proc. cyny. Zestawienie to wykazuje najniższy stan roztopu, t. j. 185°. Większa dawka cyny byłaby bezcelowa, ponieważ i tak nie osiągnęlibyśmy niższego stanu roztopu. Przy powiększonej dawce cyny stopień roztopu przybliżałby się do 240.

Dla prac, wymagających mniej niż 185° stanu roztopu, wymagana jest mieszanka szybko płynnego łutu z ołowiu, cyny i bizmutu. Bizmut jest bardzo drogim metalem, to też oszczędnie pracować nim winniśmy. Używa się go do podlewania galwan, które okolone nonparelową lub petytową fasetą, lutuje się tą mieszanką łutu. Jest ona jednak nieodpowiednia dla lutowania czcionek, akcentów i t. p. reparacyj przy pismach, ponieważ przy gorącej stereotypji staje się ona płynną i ubiega. Zwyczajna szybko topiąca się mieszanka łutu składa się z 4 części cyny, 3 części ołowiu i 1 części bizmutu, lepsza z 3 części cyny, 2 części ołowiu i 1 części bizmutu. Stopień roztopu pierwszej mieszanki wynosi 160, a drugiej 150.

Jeżeli zmieszamy 2 części cyny, 1 część ołowiu i 1 część bizmutu, to otrzymamy szybkopłynny łut przy 130—135°. Polecenia godną jest jednak mieszanka wyżej wymieniona, składająca się z 3 części cyny, 2 części ołowiu i 1 części bizmutu.

Przy zestawieniu łutów poleca się wpierw stopić metal, wymagający większej temperatury, a więc na wstępie ołów, dalej cynę, a w końcu bizmut, i to przy ciągłem mieszaniu całości. *Poraj.*

Impregnowanie wycinanek z linoleum.

W bardzo wielu zakładach graficznych, mianowicie na prowincji, używa się często na uzupełnienie braku materjału, mianowicie pisma plakatowego i kliszy zwykłych, wycinanek z linoleum. Zdarza się jednakże przy druku większych nakładów, że drobniejsze linje i kreski płyty z linoleum się wyłamują, niszcząc klisz. Ażeby temu zapobiec zaleca się płytę linoleumową po wycięciu liter lub rysunku natrzeć kilka razy szelakiem. Pierwsze natarcie musi zaschnąć, poczem drugi i trzeci raz płytę naciera się szelakiem.

Po zupełnem uschnięciu szelaku płytę linoleumową można używać w druku. W ten sposób impregnowane wycinanki nie wyłamują się podczas druku nawet przy bardzo wielkich nakładach.

Fachowa szkoła drukarska w Berlinie.

W Berlinie istnieje od wielu lat fachowa szkoła drukarska, zrazu, do roku 1914, pod zarządem właścicieli zakładów graficznych, następnie przeszła pod zarząd władz miejskich. Przejęcie szkoły przez administrację miejską, jak oświadczył dyrektor szkoły Roloff, właścicieli zakładów graficznych nieco zniechęciło, co zresztą jest zrozumiałe. Szkoła zaczęła upadać. Wpłynął na to wybuch wojny światowej i jej skutki: zastój w dziedzinie produkcji i rozwoju sztuki drukarskiej. Od roku 1924 nastąpiła jednakże pewna zmiana na lepsze; powzięto zamiar rozbudowy warsztatów szkoły drukarskiej. Odtąd szkoła rozwija się pomyślnie. Zespół nauczycieli szkół szkoli uczęszczających do szkoły uczni na pracowników przeciętnych, uważając, że utalentowani uczniowie sami wybiją się na czołowe stanowiska.

Budynek, w którym mieści się wspomniana szkoła, jest ciasny, co ujemnie wpływa na kształcenie zawodowe uczni. W kilku klasach mieści się po 25, a nawet 30 uczni, czasami więcej nawet, gdy w klasie fachowej conajwyżej 15 znajdować się powinno. To też w południowej stronie Berlina, przy ul. Urbanstrasse projektowaną jest budowa okazałego gmachu na cele szkolne przeznaczonego. Wykończenie budowy nastąpi w przeciągu dwóch lat.

Obecnie istnieje w Berlinie 36 klas dla składaczy czcionek, do których uczęszcza 1100 uczni; 22 klasy dla drukarzy maszynistów, do których uczęszcza 670 uczni; 15 klas dla litografów, do których uczęszcza 460 uczni, wreszcie 4 klasy dla odlewaczy czcionek, gawanoplastyków i stereotyperów, do których uczęszcza 110 uczni. Obok tych 92 klas, w których udziela się lekcyj obowiązkowych istnieje jeszcze 57 klas, w których udziela się lekcyj, na które uczniowie według własnego wyboru uczęszczają.

Lekcje obowiązkowe odbywają się tylko przed południem; przez siedm godzin w tygodniu ćwiczą się w przedmiocie rachunkowości i rysownictwa fachowego oraz wiedzy o sztuce drukarskiej. Obok tych przedpołudniowych obowiązkowych godzin uczniowie mogą dobrowolnie uczęszczać na lekcje popołudniowe, wedle własnego wyboru; lekcje te odbywają się od godziny 5 do 9 wieczorem. Uczniowie biorą w nich udział przeciętnie przez cztery godziny w tygodniu. Lekcje dobrowolne służą uzupełnianiu wiedzy ogólnej i fachowej, wykładanej podczas lekcyj obowiązkowych. Plan naukowy jest następujący:

a) dla składaczy czcionek w pierwszym i drugim semestrze język niemiecki; w trzecim i czwartym semestrze języki angielski, francuski, rosyjski, grecki i hebrajski; w czwartym i piątym semestrze rysowanie pisma i szkicowanie graficzne; w siódmym i ósmym semestrze teorja fachowa i nauka praktyczna w pracowni drukarskiej;

b) dla drukarzy w pierwszym i drugim semestrze język niemiecki; w trzecim i czwartym semestrze inne języki; w piątym i szóstym semestrze nauka o farbach; w siódmym i ósmym semestrze teorja fachowa i praktyka w pracowni drukarskiej;

c) dla odlewaczy czcionek, galwanoplastyków i stereotyperów istnieją specjalne kursy w rysowaniu pisma oraz wycinaniu płyt linoleumowych i ołowianych;

d) dla litografów, chemigrafów i kamieniodrukarzy obok ogólno-kształcących lekcyj także lekcje z dziedziny wiedzy fachowej oraz rysunku fachowego;

e) dla introligatorów kurs rysunków i 23 kursy w pracowni introligatorskiej od drugiego roku nauki począwszy.

O ile starczą ubikacje uczniowie wszystkich zwyż wspomnianych zawodów od drugiego roku nauki począwszy praktycznie ćwiczyć się mają w pracowniach fachowych.

Zespół nauczycieli składa się następująco: lekcyj w klasach obowiązkowych udziela 23 stałych i 9 pobocznych nauczycieli; w klasach nieobowiązkowych, do których uczniowie uczęszczają na lekcje według własnego wyboru, uczy 32 nauczycieli.

Zapas pisma, do dyspozycji szkoły fachowej w Berlinie stojący, wynosi około 1100 kg., oprócz tego pismo dla zestawu obcojęzycznego, pomiędzy innemi rosyjskie, greckie i hebrajskie czcionki. Maszyn drukarskich jest mało: tłocznia pospieszna, dwie tyglówki i bostonka. To oczywiście niezbyt wiele, jak na szkołę fachową w Berlinie, którą pod tym względem znacznie przewyższa nietylko najstarsza niemiecka uczelnia drukarska w Lipsku, lecz i młodsze, mianowicie szkoła fachowa w Norymberdze. W nowym, budującym się obszernym gmachu dla szkoły fachowej przy ul. Urbanstr. oczywiście braki te zostaną usunięte, względnie aparat techniczny zostanie zmodernizowany.

Z chwili bieżącej

Powstanie Towarzystwa Literackiego na Śląsku. Pod przewodnictwem wojewody śląskiego p. Grażyńskiego odbyło się w Katowicach posiedzenie, na którem wybrano komitet organizacyjny w celu opracowania statutu dla powstającego Śląskiego Towarzystwa Literackiego. Zadaniem tego stowarzyszenia jest popieranie twórczości literackiej na Górnym Śląsku. Niebawem zostanie rozpisany konkurs literacki w przedmiocie utworów powieściowych i dramatycznych na tle śląskiem.

Projekt statutu w brzmieniu przewidzianem przez województwo wyznacza każdorazowego wojewodę śląskiego jako prezesa wspomnianego towarzystwa literackiego i to dla tego, ażeby tenże miał kontrolę nad funduszem przeznaczonym na nagrody literackie a ustanowionym przez skarb śląski.

Wystawa Skoczylasa w Poznaniu. W niedzielę dnia 5 lutego o godzinie 12 w południe została w salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy placu Wolności nr. 18 otwartą wystawa znanego i cenionego malarza i artysty grafika Władysława Skoczylasa z Warszawy.

Skon ś. p. Zdzisława Morawskiego. Kronika żałobna donosi o śmierci ś. p. Zdzisława Morawskiego, byłego ministra dla Galicji, dziennikarza i literata niepospolitej wiedzy. Zmarły urodził się 1859 roku w Jurkowie i pobierał pierwsze nauki w Poznaniu, gdzie mieszkał u ks. Koźmiana, który wywierał nań wpływ wielki. Po ukończeniu nauk prawniczych i politycznych wstąpił do urzędu, zrazu jako referent prasowy prezydjum rady ministrów, a później jako minister zaboru austrjackiego. Zmarły był znakomitym znawcą sztuki, literatury i kultury zachodu, mianowicie Włoch. Napisane z wybitnym talentem dzieła zmarłego o średniowieczu włoskiem i renesansie zapewniły mu w historji kultury i literatury naszej pamięć niezatartą. Cześć jego pamięci!

Języki sztuczne i Esperanto. W tym przedmiocie rozpoczął w uniwersytecie warszawskim inauguracyjny wykład słynny uczony polski, profesor dr. Bujwid. W wykładzie, zapoczątkującym szereg wykładów na temat w nagłówku podany, prof. dr. Bujwid wskazał na to, jak olbrzymią ilość wysiłku traci ludzkość na przyswojenie sobie obcych języków, wskazując następnie na konieczność wynalezienia języka obcego, któryby służył jako doskonały środek do porozumienia międzynarodowego. Następnie rozklasyfikował na ogólne działy istniejące już języki sztuczne, których liczba sięga cyfry 350. Języki te będą tematem następnych wykładów. Sala prelekcyjna uniwersytetu warszawskiego była studentami i studentkami szczelnie zapełnioną. Pod koniec pre-

lekcji słuchacze zgotowali dr. Bujwidowi gorącą owację.

Sprawa ustawy bibljotecznej w Polsce. Ustawa bibljoteczna nie zostanie wydana w drodze dekretu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jak się dowiaduje „Kurjer Księgarski", lecz przedłożoną zostanie do uchwalenia nowemu sejmowi wskutek czego odwlecze się conajmniej o rok.

Cenne zabytki wracają z Rosji do Polski. Główna komisja reewakucyjna w Warszawie została uwiadomiona, że z Moskwy wysłany został nowy transport zabytków polskich, składający się z wagonu starych rękopisów oraz książek zabranych podczas rozbiorów Polski z bibljoteki Załuskich i biljoteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie w latach od 1775 do 1832 roku. — Rękopisy i dzieła te, bardzo cenne, przekazano uniwersytetowi w Warszawie.

Kongres dziennikarzy w Rydze. W roku bieżącym obchodzić będzie Łotwa bardzo uroczyście dziesięcioletnią rocznicę niepodległości, której ten kraj, jak i Estonja również, nigdy nie posiadał. Do uroczystych obchodów zaliczyć należy także kongres dziennikarzy bałtyckich, który się odbędzie 18 listopada 1928 r.

Nagroda za dzieło o sztuce drukarskiej. „Académie des Inscriptions et Belles Lettres" przyznała M. Polain'owi za jego dzieło o sztuce drukarskiej w XV stuleciu 1000 franków nagrody.

Świetny wynik wystawy graficznej w Ameryce. Wystawa sztuk graficznych w Nowym Jorku z roku 1927 miała nietylko idealne, lecz i materjalne powodzenie. Zysk z biletów wstępu był tak korzystny, że wystawcom zwrócono 25 procent opłat za wyznaczone dla eksponatów miejsc w ogólnej sumie sięgającej cyfry 37 000 dolarów, a oprócz tego komitet wystawowy przekazał międzynarodowemu stowarzyszeniu drukarzy fachowych na cele naukowe 18 tysięcy dolarów.

Czterystoletnia rocznica sztuki drukarskiej w Hesji. Na ten temat wygłosił w heskiem stowarzyszeniu historycznem odczyt dyrektor bibljoteki dr. Hopf. Jubileusz ten, mówił pomiędzy innemi prelegent, o którym by niemal zapomniano, opiera się na tem, że w roku 1527 drukowano w Hesji, i to w Marburgu, pierwsze dzieła. Jan Loersfeld wydał był z datą 30 maja 1527 r. pierwszy druk z własnej oficyny. Druk ów zawierał poemat pochwalny na rzecz ufundowania uniwersytetu w Marburgu, ułożony przez Euricius Cordusa. Druk ten zachował się w jednym tylko egzemplarzu i przechowywany bywa w bibljotece uniwersyteckiej w Giessen. W grudniu 1527 r. wydał Loersfeld pierwszy druk oryginalny, było to rozporządzenie landgrafa Filipa heskiego, dotyczące ordynacji kościelnej w Hesji. Druk ten, zachowany również tylko w jednym egzemplarzu, znajduje się w krajowej bibljotece w Kassel. Przeszkody, z któremi młody uniwersytet w Marburgu się borykał, wpłynęły również hamująco na rozwój heskiej sztuki drukarskiej. Bibljoteka krajowa w Kassel posiada z owych czasów 62 pierwodruki. Ciekawymi są druki znanego drukarza Hansa Lufta z Wittenbergi, które jako miejsce druku Marburg wymieniają. Landgraf heski Maurycy, który w roku 1593 nie bez przeszkód kazał w Schmalkalden drukować swą parafrazę psalmów Dawida, sprowadził następnego roku Wilhelma Wessla z Bremeny jako pierwszego drukarza do Kassel, dawszy mu obok przywileju drukarskiego 300 talarów zaliczki na urządzenie drukarni; Wessel atoli dopiero w r. 1597 wydał pierwszy druk: poemat weselny. Od tego czasu jednakże sztuka drukarska w Hesji wzrastała szybko, gdyż Wessel był niepospolitym drukarzem. W roku 1601 wydał swą pierwszą biblię w języku niemieckim, w tym samym roku także bogato ilustrowaną grę rycerską, w 1606 r. również bogato ilustrowaną kronikę Dillicha, a w roku 1621 herbarz heski; wszystkie jego druki zaliczają się do najprzedniejszych w owych czasach w Niemczech wykonanych.

Okradzenie miejskiej bibljoteki we Frankfurcie nad Menem. W Niemczech niemałe zdumienie wywarło aresztowanie uczonego niemieckiego dr. Arnulfa Koglera w Salzburgu, który skradł w bibljotece miejskiej we Frankfurcie nad Menem szereg cennych dzieł z XV i XVI wieku. Dr. Kogler odbywał studja w uniwersytecie wiedeńskim, gdzie go jeden z profesorów polecił zakładom naukowym w Niemczech. Szkodę, którą wyrządził bibljotece frankfurckiej, oceniono na 70.000 marek. Koglera, aresztowanego w Salzburgu, przewieziono do Graz, gdzie stanie przed sądem za sfałszowanie czeku.

Stuletnia rocznica książki dla niewidomych. W tych dniach obchodzono w Paryżu stuletnią rocznicę powstania książki dla ociemniałych. Przy tej okazji nastąpiło w lokalu bibljoteki imienia Valentin Huay uroczyste otwarcie drukarni książek dla niewidomych. Drukarnia ta zaopatrzoną jest w najnowsze urządzenia, posiada też maszynę rotacyjną, mogącą wykonać na godzinę 600 stronic druków dla ociemniałych. W tejże drukarni drukuje się codziennie wychodzącą gazetę dla ociemniałych p. t. „Louis Braille" (nazwisko twórcy alfabetu dla niewidomych), dalej pismo poświęcone radjo p. t. „Radjo Braille" i nuty dla niewidomych.

Zabiegi o czcionkę łacińską w Japonji. Pismo japońskie obok chińskiego jest bodaj najtrudniejszem na całej kuli ziemskiej. Pismo japońskie, niezmiernie złożone, posiada charakter hieroglifów. Do pisma swego Japończycy dodawają jeszcze mnóstwo znaków, które służą niby w celu rozjaśnienia i ułatwienia czytania, w rzeczy samej atoli znaki dodatkowe pismo japońskie jeszcze bardziej gmatwają. Wpływ uniwersytetów europejskich, do których Japończycy uczęszczają licznie i alfabet łaciński, z którym się poznali, sprawia, że prąd za zaprowadzeniem czcionki łacińskiej w Japonji stale wzrasta. Świeżo donoszą, że pewien uczony japoński zaproponował zastosowanie czcionki wspomnianej. Dotychczasowe pismo japońskie wprawdzie zostałoby nadal w użyciu dla pisania dokumentów urzędowych, a znać je musiałby każdy wykształcony Japończyk, natomiast w życiu powszedniem zaleca uczony japoński używanie wyłącznie czcionek łacińskich, co ogromnie uprościłoby życie i przyczyniłoby się do upowszechnienia oświaty. Wreszcie dotychczasowe pismo obowiązywałoby nadal japońskich literatów i poetów piszących dzieła wybitne.

Stan drukarstwa w Finlandji. W chwili współczesnej istnieje w Finlandji 175 drukarń, z których 144 jest zarejestrowanych jako stowarzyszenia handlowe. Wszystkie te zakłady graficzne zatrudniają razem 4.700 osób.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Z Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

W poniedziałek dnia 6 lutego o godzinie 8 wieczorem zagaił prezes p. Jarosz zwykłe miesięczne zebranie Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu. W zebraniu brali udział najpoważniejsi przedstawiciele kupiectwa papierniczego w miejscu.

Nasamprzód potoczyła się obszerna dyskusja w przedmiocie ustalenia organu fachowego dla Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych. Zabierali w tej sprawie głos panowie Kuliński, Niemojewski, Poncza, Czosnowski, Grzebiliszewski, Dolewski i inni. Ogólnie ustalono, że zasadniczo i to od lat, organem Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych jest „Przegląd Papierniczy“ w połączonym organie „Przegląd Graficzny i Papierniczy“. Potrzeba zmiany organu i firmy nie zachodzi. Dotychczasowy organ wspomnianego stowarzyszenia od lat broni spraw kupiectwa papierniczego, popiera takowe pod każdym względem, służąc radą i informacją fachową. „Przegląd Graficzny i Papierniczy“ nadal pozostaje obligatorycznym organem stowarzyszenia polskich kupców papierniczych. Pozatem każdemu członkowi wolno, zaleca się nawet, abonować dalsze czasopisma fachowe.

Następnie rzucono myśl rozszerzenia działalności Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych na prowincję. To było przecież jednem z głównych celów stowarzyszenia. Z grona zebranych wskazywano, że czyniono w tym celu różne wysiłki, liczebnie z skutkiem niezbyt pomyślnym. Do stowarzyszenia zapisywali się zazwyczaj ci papiernicy z prowincji, którzy mieli jakąś kłopotliwą sprawę do załatwienia, a sami sobie rady dać nie mogli. Po załatwieniu danej sprawy znowu stali się apatyczni. Pomimo takich zjawisk zarząd nadal starać się będzie o rozszerzenie wpływu stowarzyszenia na prowincję, w pierwszym rzędzie przez ustalenie mężów zaufania na prowincji, którzy zarząd w Poznaniu informować będą o tem, co się na prowincji dzieje.

Sekretarz generalny Związku zakładów graficznych na Polskę zachodnią, p. Kryg, oświadczył, że związek ten gorliwie broni spraw polskiego kupiectwa papierniczego. Na prowincji bowiem drukarz bez składu papierniczego wprost nie jest do pomyślenia. A że związek właścicieli zakładów graficznych posiada poważne bądź co bądź wpływy, przeto i obrona pośrednio spraw polskiego kupiectwa papierniczego w tym związku posiada sojusznika pożytecznego.

Pod koniec zebrania poruszono jeszcze drażliwą sprawę handlu szkolnego. Pan Grzebiliszewski zaznaczył, że handel szkolny dawnoby nie miał podstaw egzystencji, gdyby go nie popierali sprzedażą materjałów szkolnych hurtownik i większy detalista.

Pan Czosnowski zaleca rozwinąć w kołach fachowych większą propagandę. Że nie wszystko się udało dotychczas, mianowicie w przedmiocie handlu szkolnego, to przecież niczego nie dowodzi. I Krakowa od razu nie zbudowano. Zabiegi w kuratorjum szkolnem poczynione przez zarząd Stowarzyszenia jeszcze nie skończone, nadziei w pomyślne zakończenie tych zabiegów tracić nie ma powodu.

Powinniśmy się też więcej zainteresować Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu w roku 1929 i gremjalnie na takowej wystąpić, powiniśmy dbać o to, ażeby branża nasza nie była na szarym końcu. Nie bądźmy martwą literą. O wystawie należy już teraz pomyśleć i w tym celu zamienić w czyn poruszoną myśl ustanawiania mężów zaufania na prowincji. Razem z hurtownikami i fabrykantami papierniczymi możemy na Powszechnej Wystawie Krajowej wystąpić imponująco.

Prezes Stowarzyszenia p. Jarosz zaleca w tym celu porozumienie się z grafikami. Wystawa papiernicza powinna być obok wystawy graficznej umiejscowiona.

Na tem wyczerpał się bieg rozpraw; prezes solwował zebranie, poczem przez długie chwile zebrani członkowie w sympatycznej pogawędce towarzyskiej informowali się o różnych zjawiskach fachowych doby współczesnej.

Produkcja światowa papieru gazetowego.

W roku 1926, jak podaje „Suomen Paperi ja Puutavarehehti“, wyprodukowano razem 5 562 000 tonn papieru gazetowego.

W krajach amerykańskich wyprodukowano w Kanadzie 1 707 000 tonn, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 1 530 000 tonn, w Nowej Fundlandji 169 000 tonn, a w Meksyku 12 000 tonn, czyli razem 3 418 000 tonn papieru gazetowego.

W krajach europejskich, w których więcej się produkuje, aniżeli konsumuje papier gazetowy wyrobiono: w Niemczech 453 000 tonn, w Szwecji 209 000 tonn, we Finlandji 165 000 tonn, w Norwegji 156 000 tonn, w Holandji 70 000 tonn, w Austrji 43 000 tonn, w Czechosłowacji 35 000 tonn, a w Estonji 17 000 tonn papieru gazetowego.

W krajach europejskich, których produkcja nie wystarcza na pokrycie potrzeb krajowych i stąd zmuszonych sprowadzać papier wspomniany po wielkiej części z zagranicy, wyprodukowano: w Anglji 590 000 tonn, we Francji 91 000 tonn, we Włoszech 64 000 tonn w Belgji 48 000 tonn, w Hiszpanji 24 000 tonn, w Danji 15 000 tonn, w Polsce 13 000 tonn, a na Łotwie 3000 tonn papieru gazetowego.

Z krain azjatyckich wyprodukowała w 1926 roku Japonja 228 000 tonn papieru gazetowego.

Jak z powyżej podanych liczb wynika, to w Ameryce Północnej produkuje się przeszło połowę, około 60 procent, całej światowej wytwórczości papieru gazetowego. W Kanadzie wyrobiono w roku 1927 około 10 procent papieru gazetowego więcej, aniżeli w 1926 roku. W kraju tym ustawiono 8 nowych maszyn papierniczych, mogących dziennie 1860 tonn papieru gazetowego wyrobić. W Nowej Fundlandji produkcja papieru w roku 1927 podskoczyła niemal o 50 procent; w kolonji tej, w Corner Brook Mill wyrabia się dziennie 400 tonn papieru. Stowarzyszenie akcyjne,

posiadające tamtejszą fabrykę papieru, za którem stała znana firma Bowater & Sons w Londynie, miało kłopoty finansowe, wskutek czego sprzedało przedsiębiorstwo papiernicze stowarzyszeniu „International Paper Co". — W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wyprodukowano w 1927 roku przypuszczalnie 120 000 do 150 000 tonn mniej papieru, aniżeli w 1926 roku.

We Finlandji wyrobiono w roku zeszłym około 10 procent czyli 15 000 tonn papieru więcej, aniżeli w roku poprzednim.

W Szwecji niewiele zwiększyła się produkcja papieru w roku 1927, natomiast w 1928 roku ustawiona w Holmen sześćmetrowa maszyna papiernicza spotęguje znacznie produkcję papierniczą. Przypuszczalnie w roku bieżącym produkcja papieru w Szwecji powiększy się o 25 000 do 30 000 tonn.

W Niemczech w roku bieżącym wskutek ustawienia nowej maszyny papierniczej w Reisholz powiększy się produkcja przypuszczalnie o 20 000 do 25 000 tonn.

W innych krajach produkcja papieru gazetowego w roku 1927 wcale lub nieznacznie tylko zwiększyła się i stan ten w roku bieżącym niezawodnie nie ulegnie żadnej poważniejszej zmianie.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej liczą się z tem, że w 1928 roku wskutek wyborów i z powodu wielkich zleceń reklamowych przemysłu automobilowego oraz innych zapotrzebowanie gazet amerykańskich będzie o wiele większe, aniżeli w roku ubiegłym.

Ile papieru gazetowego wyprodukowano w roku 1927 dokładnie jeszcze powiedzieć nie można; można tylko w przybliżeniu produkcję zeszłoroczną ocenić, gdyż dokładne dane o produkcji poszczególnych krajin dotychczas nie zostały ustalone. Przypuszczalnie można powiedzieć, że zdolność wytwórcza w roku zeszłym powiększyła się o 500 000 do 600 000 tonn, atoli ogólna produkcja papieru gazetowego na całej kuli ziemskiej nie była w 1927 roku większą jak w 1926 roku. Prawdopodobnie wyprodukowano znowu 5½ miljonów tonn papieru gazetowego.

Produkcji na rok obecny nawet przypuszczalnie podać nie można, gdyż przychodzi pod tym względem jedynie konsumcja w rachubę, a nie zdolność produkcyjna poszczególnych fabryk. Zdolność produkcyjną wszystkich fabryk normalnie wyrabiających papier gazetowy również trudno ocenić. Przypuszczać atoli w przybliżeniu można, że zapas papieru gazetowego, który mógłby zostać wyprodukowany, wynosi około siedmiu miljonów tonn.

Moc dowodowa ksiąg handlowych.

(Rozstrzygnięcie najwyższego trybunału administracyjnego).

Najwyższy trybunał administracyjny w Warszawie, na posiedzeniu odbytem niedawno pod przewodnictwem prezydenta sądu wspomnianego, Orskiego, wydał zasadnicze i interesujące koła handlowe rozstrzygnięcie.

Przedmiotem rozpraw była kwestja, czy księgi handlowe posiadają moc dowodową przy ustaleniu stopy podatku procederowego.

Sprawa miała się następująco: Właściciel firmy handlowej Zygmunt Weiss w Warszawie wniósł skargę do najwyższego trybunału administracyjnego przeciwko oszacowaniu go do podatku procederowego. Stopę podatku procederowego wyznaczono wspomnianemu właścicielowi firmy handlowej bardzo wysoką, a przy oszacowaniu go nie wzięto w rachubę jego ksiąg handlowych, którym nie przyznano mocy dowodowej. Przeciwnie uznano, że Weiss obok handlu pośredniczącego jako agent trudnił się równocześnie handlem papieru na własny rachunek.

Urząd Skarbowy uznał księgi handlowe Zygmunta Weissa jako nieścisłe, gdyż Weiss oświadczył, że jako pośrednik handlowy nie jest zobowiązany do regularnego księgowania kont towarowych. Obok tego księgi handlowe, które Weiss był przedłożył, z powodu tego, że miały „wygląd nowy" stały się władzy podatkowej podejrzane, tak że ta uznała, że wszystkie konta wpisane zostały razem, że nie wpisywano ich do ksiąg handlowych regularnie.

Naczelny trybunał administracyjny w swym wyroku orzekł, że władze podatkowe nie są uprawnione do orzeczenia, czy księgi handlowe zostały należycie prowadzone i uznania ich jako sfałszowanych. Agent czyli pośrednik handlowy, którego czynność ogranicza się na zawieraniu kontaktu pomiędzy dostawcą a odbiorcą towarów nie jest obowiązany do księgowania kont towarowych.

Według uznania najwyższego trybunału administracyjnego władza podatkowa nie może się opierać na podejrzeniach, lecz musi przez dokładne wypośrodkowanie ustalić podstawę do wymiaru podatku obrotowego. Jeżeli deklaracja podatkowa nie jest zgodną z księgami handlowemi, wówczas księgi handlowe nie posiadają zupełnej mocy dowodowei, a władza podatkowa może inaczej ustalić stopę podatkową, nie może jednakowoż księgom handlowym odmówić zupełnie mocy dowodowej. Co więcej, księgi handlowe przy ustalaniu podatku zawsze należy do pewnego stopnia uważać jako dowód.

Władza podatkowa dalej nie może nad wywodami reklamacji podatkowej przejść bez rozpatrzenia takowych. Jeżeli władza podatkowa twierdzi, że podatnik obok interesów pośredniczących trudnił się także handlem na własny rachunek, wówczas zawczasu powinna była stwierdzić, jaka część uznanego obrotu przypadała na każde poszczególne źródło dochodu. Jeżeli komisja podatkowa posiada pewne wiadomości, że podatnik załatwia interesy na własny rachunek, wówczas należy takowe wiadome fakty podatnikowi przedstawić i zażądać od niego wyjaśnień.

Podatnikowi należy udzielić możności do obrony swej i stąd musi on znać powody i fakty, które usprawiedliwiają zajęte przez władzę podatkową stanowisko.

Sprawdzania władzy muszą być wystarczające, by mogły ustalenie stopy podatkowej usprawiedliwić. Na podstawie tych rozważań najwyższy trybunał administracyjny uznał zaskarżone ustalenie podatku procederowego jako niesłuszne.

Wyrok najwyższego trybunału posiada zasadnicze znaczenie, a ważnym jest nadzwyczaj już dla tego, że uchyla mechaniczne ustalanie stopy podatkowej i nie uznaje tajnych informacyj podatkowych podawanych przez „fachowców". Co więcej, na podstawie wyroku, o którym mowa, władze podatkowe obowiązkowo muszą z podatnikiem współpracować i dać mu możność do obrony zajętego przez siebie stanowiska w kwestji wymiaru podatku.

Nie jest wykluczonem, że wskutek takich okoliczności podatki się obniżą, atoli minister finansów przecież sam wyrzekł, że mniejsze podatki zawsze są pewniejsze.

Notatki

Produkcja książek w Polsce w roku 1926. W socjalno-politycznej sekcji ministerstwa spraw wewnętrznych zarejestrowano w 1926 roku 6339 druków nieperjodycznych o ogólnym nakładzie 21 553 004 egzemplarzy. Z tych druków było 5243 napisanych w języku polskim (nakład ogólny 19 385 807 egzemplarzy), a 1096 druków (ogólnego nakładu 2 147 197 egzemplarzy) w innych językach.

Produkcja książek obejmowała procentualnie następujące działy: beletrystyczny 14 proc.; teologiczny i kościelno-historyczny i t. p. 10 proc.; prawniczy z dziedziny wiedzy społecznej 9,8 proc.; przemysłowo-handlowy 7,1 proc.; książek szkolnych 6,8 proc.; pedagogiczny 5,7 proc.; rolniczy i t. p. 5,5 proc.; medycynalny 5 proc.; bibljograficzny, księgarski, encyklopedyczny i dzieł zbiorowych 2,9 proc.; historyczny i nauk pomocniczych 2,8 proc.; dzieł popularnych 2,6 proc.; dzieł różnych 2,5 proc.; z historji literatury 2,2 proc.; matematyki i wiedzy przyrodniczej 2 proc.; teatralnych i muzycznych dzieł 1,9 proc.; techniczny 1,8 proc.; wojskowy 1,6 proc.; sztuk pięknych 1,1 proc.; filozoficzny, psychologiczny i t. p. 0,9 proc.; lingwistyczny i filologiczny 0,9 proc.; sensacyjny i brukowy 0,7 proc., a dział antropologiczny i krajoznawczy razem 0,6 procent ogólnej liczby napisanych dzieł.

Powstanie giełdy drzewnej w Warszawie. W dniu 25 listopada roku ubiegłego odbyło się posiedzenie komitetu giełdowego, zwołane z okazji zjazdu przedstawicieli przemysłu i handlu drzewnego. Wynikiem obrad było opracowanie projektu ustaw dla giełdy drzewnej w Warszawie, który w najbliższym czasie zostanie przedłożony.

Projekt założenia giełdy drzewnej w Warszawie, powstały z inicjatywy polskiego przemysłu i handlu drzewnego, powitano z zadowoleniem. Założenie giełdy drzewnej w Warszawie, jak w kołach fachowych twierdzą, wpłynie na zmniejszenie obrotów giełdy drzewnej w Bydgoszczy.

Wystawa filatelistyczna w Polsce. W maju roku bieżącego odbędzie się w sali „Dolina Szwajcarska" w Warszawie wszechpolska wystawa filatelistyczna pod protektoratem ministra poczty i telegrafu. Inicjatywa ku temu wyszła z grona filatelistów związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Na zebraniu organizacyjnem, odbytem w gmachu Muzeum Poczty, wybrano komitet wykonawczy, składający się z pp.: Włodzimierza Polańskiego, Włodzimierza Rachmanowa, Edmunda Kozłowskiego i Maurycego Sonnenberga.

O informacje dotyczące wystawy wspomnianej oraz prospekty zgłaszać się można pisemnie lub osobiście do lokalu Związku Oficerów Rezerwy, Warszawa, ul. Królewska nr. 23.

Wystawa Wołyńska. Na zebraniu komitetu organizującego wspomnianą wystawę, odbytem w Łucku, uchwalono otwarcie wystawy na dzień 1 września 1928 roku. Preliminarz wystawy określono sumą 30 000 złotych. Zamknięcie wystawy nastąpi w dniu 4 września r. b.

P. Vangerow, hurtownia przednich papierów, w Wrocławiu, ogłaszająca w naszym organie fachowym stale, wydała cennik papierów przednich, który przedstawia się imponująco. Firma posiada stale na składzie po cenach hurtowych przednie kartony i papiery listowe, przebitkowe, rysunkowe, kancelaryjne, bibuły biurowe i papiery celofanowe. O cenach i rodzajach papierów wymienionej firmy informuje przejrzyście i wyczerpująco katalog, który wspomniana firma na życzenie wysyła natychmiast zainteresowanym kołom fachowym.

Dzieło organizacji introligatorów w Czechosłowacji. Fachowy organ czechosłowacki „Knihar" donosi: Zarząd miasta Pragi ogłosił konkurs w przedmiocie prac introligatorskich. Wobec tego zebrali się wszyscy introligatorzy w Pradze na wspólną naradę i postanowili, że każdy z nich złoży ofertę przewidującą 10% zniżki cen katalogowych. W dniu otwarcia ofert pisemnych stwierdzono, że z liczby 34 nadesłanych ofert wszystkie były równobrzmiące! Stąd widać, że jeżeli wszyscy introligatorzy są zgodni, to więcej osięgną, aniżeli przez wnioski i prośby. Dla tego potrzebne jest zorganizowanie się wszystkich introligatorów w związku fachowym! — przpomina wspomniane czasopismo „Knihar".

Fabryka papieru w Raciborzu przed konkursem. Fabryka papieru pod firmą Schück & Co. w Raciborzu na Śląsku stała się niewypłacalną. Długi jej wynoszą niemal miljon marek niemieckich.

Sprawa handlu szkolnego w Niemczech. Dr. H. R. wystosował do „Papier-Ztg." w przedmiocie materjałów piśmiennych i rysunkowych do użytku szkolnego następujące zapytanie:

Zeszyty do pisania, bloki rysunkowe, jakoteż inne przybory do użytku szkolnego muszą według przepisów poszczególnych nauczycieli pochodzić z wyznaczonego przez nich źródła. Przezto bywają poszkodowani:

1. kupcy papiernicy, którzy podanych przez owych nauczycieli fabrykatów nie posiadają na składzie;

2. grosista, gdyż kupiec papierniczy zmuszonym jest pracować z firmami przez nauczycieli uprzywilejowanymi i stąd porzucić musi swego dawniejszego dostawcę;

3. kupiec papierniczy, który posiada własną introligatornię i zatrudnia kilku pomocników, zajętych wyrabianiem zeszytów szkolnych;

4. fabrykant, który odmienne od wskazanych przez nauczycieli artykuły wyrabia.

Czy nauczycielom wolno wydawać tego rodzaju przepisy? Jest to rzeczą władz urzędowych, ażeby wydały zarządzenie zakazujące nauczycielom wydawania przepisów szkodliwych dla wielu handlowców.

Na to redakcja wspomnianego czasopisma fachowego w odpowiedzi swej wskazała, że nauczycielom zostało zabronione polecanie pewnych wyrobów, przewinienia należy donosić władzom szkolnym.

Tak jest w Niemczech, a w Polsce stowarzyszeni kupcy papiernicy dopiero o podobne normalne stosunki zabiegają.

Z przemysłu papierniczego w Ameryce. Na początku roku bieżącego panował na rynku papierniczym bardzo dotkliwy zastój. W chwili współczesnej zaczyna się rynek nieco ożywiać, mianowicie w kie-

rynku zbytu papierów listowych i drukarskich; stagnacja jednakowoż nadal jest dotkliwą.

Zbyt błonnika roślinnego na wyrób papieru, który pod koniec roku ubiegłego był niewielki, gdyż tylko niewielka ilość fabryk pokrywała momentalne potrzeby, w ostatnim czasie wskutek aktywności importerów amerykańskich nieco się ożywił. W kołach rzeczowych żywe zainteresowanie wywołuje polityka kół produkujących celulozę w Szwecji, Norwegji i Finlandji, które chcą zaprowadzić cennik jednolity. Również popyt na miazgę drzewną nieco się ożywił. W połowie stycznia płacono nieco wyższe ceny i to 28 do 30 dolarów za tonnę loco port nowojorski. Miazga drzewna w Kanadzie kosztowała fob. miejscowa miażdżarnia drzewa 25 dolarów.

Rynek amerykański zbytu odpadków papierowych nadal pozostaje słaby. Tylko lepsze odpadki papierowe, mianowicie odpadki papierów drukarskich, stare czasopisma i odpadki przedniejszego papieru pakowego oraz odpadki fabryczne znajdują pokup.

Z przemysłu papierniczego we Francji. Produkcja papieru od ostatnich ośmiu lat stale wzrasta. W roku 1919 wynosiła 92 480, w 1920 roku 94 200, w 1926 wzrosła nawet na 197 770, a w pierwszych dziesięciu miesiącach 1927 roku wynosiła 174 350 tonn. Ponieważ produkcja papieru w listopadzie i grudniu wynosiła przypuszczalnie przynajmniej 37 000 tonn, przeto w roku zeszłym przekroczono po raz pierwszy produkcję przeszło 200 000 tonn papieru.

Produkcja celulozy wzrosła z 25 240 tonn w roku 1919 na 182 670 tonn w roku 1926, a za rok 1927 produkcja ocenioną bywa okrągłą liczbą 195 000 tonn.

Z przemysłu papierniczego w Szwajcarji. Szwajcarski Bank Len & Co. donosi: Fabryki papieru i masy papierowej były w ubiegłym roku cośkolwiek lepiej i bez wielkich przerw zatrudnione, aniżeli w 1926 roku. Ceny za papiery z początkiem roku bieżącego znacznie zmalały. Zbyt krajowy nieco się zwiększył, również eksport, który przeważnie obejmował papier gazetowy. Zdolność produkcyjna szwajcarskiego przemysłu znacznie przewyższa osiągnięty zbyt papierów, a pomimo to napływ zagranicznego papieru jest poważny. — Produkcja masy papierowej w Szwajcarji, skazana również na eksport, odczuwa boleśnie wysokie opłaty kolei szwajcarskich.

Syndykat papierniczy w Sowietach. W celu ujednolicenia aparatu handlowego rosyjskiego przemysłu papierniczego powstały syndykat przemysłu papierniczego unji sowieckiej, założony przez największe trusty papiernicze, ujmie w swoje ręce także import surowców, półfabrykatów i maszyn dla przemysłu papierniczego.

Import Japonji. Ochrona celna przyczyniła się do spotęgowania przemysłu krajowego i ograniczenia dowozu towarów zagranicznych, na co szczególnie dostawcy z Niemiec się uskarżają. Handel niemiecki z Japonją znacznie zmalał. Możliwym jeszcze jest dowóz papierów na potrzeby techniczne, pergaminowych i przebitkowych. Farbki i ołówki bywają również z zagranicy sprowadzane. Atrament i proszek atramentowy sprowadzany bywa z Ameryki, Anglji i Niemiec.

Błonnik roślinny z wytłoków trzciny cukrowej. W Habana na wyspie Kubie zawiązało się pod firmą „Celulosa Cubana“ stowarzyszenie akcyjne w celu wykorzystania wytłoków trzciny cukrowej na wyrób błonnika roślinnego, sposobem wykrytym przez Joaquin'a de la Rosa. Błonnik roślinny z wspomnianych wytłoków ma się nadawać na wyrób papieru i jedwabiu sztucznego. Dla produkcji tej zwyż wymienione stowarzyszenie akcyjne zbuduje gmach fabryczny przy cukrowni „Central Tuiniou“, która podczas sprzętu w 1924/25 r. przerobiła 34 miljonów arrobasów trzciny cukrowej ((1 arroba = 11,5 kg).

Pożar księgarni. W znanej firmie wydawniczej Payot w Genewie wybuchł pożar, wskutek czego uległo zniszczeniu około 20.000 książek.

Wiadomości z firm

Zmiana firmy księgarskiej w Poznaniu. Księgarnię M. Niemierkiewicza i Sp. w Poznaniu prowadzi nabywca p. J. Dippel pod firmą „J. Dippel dawniej M. Niemierkiewicz i Sp.“ Księgarnia i Skład nut, Poznań, plac Wolności 11.

Mechaniczna fabryka wyrobów papierowych i zakłady graficzne, Mieczysław Putiatycki, Poznań. Prokura p. Janiny Fryderówny wygasła.

Książnica Narodowa, M. Niemierkiewicz i Spółka Poznań. Spółka się rozwiązała; firma wygasła.

Wydawnictwo „Dzieje Miast Rzeczypospolitej Polski“, Spółka z o. o., Poznań. Celem przedsiębiorstwa jest wydawnictwo „Dziejów Miast Rzeczypospolitej Polski“. Kapitał zakładowy wynosi 20 000 złotych. Na poczet kapitału wnosi p. Marceli Chodorowicz jako wkład rzeczowy nabyte prace autorskie monografji miast Rzeczypospolitej Polski, obliczone na 25 tomów równowartości 12 000 złotych. Kierownikami spółki są literat p. Jan Marceli Chodorowicz i przemysłowiec Bronisław Chodorowicz, obydwaj z Poznania.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868
Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu“. Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70